

Wstęp

Charakteryzując fenomen przekazywania informacji przez język kodu genetycznego, Stanisław Lem napisał:

Z dwudziestu liter aminokwasowych zbudowała Natura język „w stanie czystym”, który wyraża – za nieznacznym przestawieniem sylab nukleotydowych – fagi, wirusy, bakterie, tyranozaurowy, termity, kolibry, lasy, narody – jeśli ma tylko do dyspozycji czas dostateczny. [...] Czyni to zawodnie, jest rozrzuconym szafarzem twierdzeń syntetycznych o własnościach świata, bo zna jego statystyczną naturę i zgodnie z nią właśnie działa: nie przywiązuje wagi do twierdzeń pojedynczych – liczy się dlań całość miliardoletniej wypowiedzi. Doprawdy, warto nauczyć się takiego języka, który stwarza filozofów, gdy nasz – tylko filozofie¹.

Wczytując się w tę literacką/filozoficzną wypowiedź, trudno nie odnieść jej do zespołu tekstów, które są opublikowane w drugim numerze „Humaniora. Czasopisma Internetowego” z roku 2026. Oczywiście Lem przede wszystkim dowartościowuje informacyjne potencje owych liter kwasu DNA. Najbardziej niezwykle wydaje mu się to, że „Natura” ze statystyczną rozrzutnością zapisuje za ich pomocą genotypową informację o wszelkich bytach ożywionych, które manifestują swoje istnienie w naszej skomplikowanej, wielowymiarowej fizycznej rzeczywistości. Równie niezwykle jest jednak to, że owa potencjalna esencja istot żywych zostaje zaktualizowana poprzez rozliczne procesy prokreacji w postaci fenotypowo różnorodnych organizmów. W ten oto sposób kreowani są wspomniani przez pisarza filozofowie. Naszemu naturalnemu językowi pozostają zatem jedynie filozofie. Czy należy jednak to ludzkie mówienie/filozofowanie deprecjonować stwierdzeniem „tylko”? Wydaje się, że nie, ponieważ dzięki niemu manifestują się właśnie owe wskazane przez Lema „twierdzenia pojedyncze”, o których „Natura” w swojej rozrzutności zwyczajnie zapomina. Tymczasem przecież tylko one stanowią istotę ludzkiego, humanistycznego widzenia świata, jego odczuwania, przeżywania i wreszcie opowiadania o jego fenomenie. Wspomniane mówienie/filozofowanie

¹ S. Lem, *Summa technologiae*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 302.

ma zawsze indywidualny, językowy wymiar i właśnie owa indywidualność stanowi o wartości naszego europejskiego stylu życia.

Zgromadzone w niniejszym numerze „Humaniori” artykuły tworzą zatem tego rodzaju językową egzemplifikację różnych wymiarów ludzkiej rzeczywistości kulturowej.

Agnieszka Graczyk (*Język, edukacja i media jako narzędzia ochrony dziedzictwa chrześcijan tradycji syriackiej w Iraku*) skoncentrowała swoją badawczą uwagę na problemie chrześcijan syriackich w Iraku, którzy właśnie za sprawą swojego języka usiłują ocalić własną kulturową i etniczną autonomię. Jest to wspólnota religijna i narodowa, której korzenie sięgają czasów wczesnochrześcijańskich i od wieków była zmuszona do koegzystencji ze środowiskami odmiennymi religijnie i etnicznie. Najnowsze i bezprecedensowe zagrożenia przyniosła jednak agresja ISIS, czyli Państwa Islamskiego (2014), która zmusiła owych chrześcijan do masowej emigracji. Graczyk z ogromną naukową precyzją rekonstruuje działania podejmowane w społeczności chrześcijan syriackich, która po upadku ISIS próbuje zrekonstruować swoją religijną i narodową tożsamość. Badaczka prawidłowo zdiagnozowała, że kluczową rolę w owych procesach odgrywa język tej społeczności. Dzięki obecności w systemie edukacyjnym, a przede wszystkim w mediach (jest to swoisty znak czasu), staje się ostoją tożsamości syriackiej.

Problemy swoiście pojętej językowej tożsamości analizuje również Alicja Uwarowa (*Polowanie na czarownice z syndromem obłączonej twierdzy. Krytyczna analiza dyskursu medialnego i akademickiego o charakterze postfeministyczno-transfobicznym w Polsce*), która omawia język dyskursu naukowego i publicystycznego obecnego w funkcjonującej już w polskim środowisku feministycznym tzw. grupie TERF (*trans-exclusionary radical feminist*). Badaczka stwierdza w owych wypowiedziach obecność językowej stygmatyzacji środowisk transpłciowych. Tego typu działania manifestują się głównie poprzez wykorzystanie różnorodnych środków językowych do budowania pewnego rodzaju środowiskowej tożsamości feministycznej, która świadomie wyklucza z niej osoby transpłciowe. Prowadząc swoje przenikliwe dociekania, Uwarowa diagnozuje także ideologicznie nacechowane konstrukcje językowe, które są obecne w tekstach naukowych, a przecież pozostaje to w ewidentnej sprzeczności z metodologicznymi podstawami jakiegokolwiek pracy badawczej.

Badając fenomen teatru, nie sposób pominąć językowego, fonetycznego aspektu pracy nad rolą, którego musi podjąć się aktor oraz reżyser. Zagadnienie to w kompetentny i erudycyjny sposób bada Paweł Nowakowski (*Fonetyczne efekty pracy nad rolą w spektaklu teatralnym*). Przede wszystkim zwraca uwagę na to, że fonetyczny kształt roli nie jest tylko efektem głosowych predyspozycji aktora, ale jest wynikiem wielostronnej współpracy z reżyserem, która uwzględnia założenia estetyczne, lingwistyczne oraz akustyczne.

Poszukując precyzyjnej, językowej eksplikacji stale obecnych w kulturze europejskiej problemów filozoficznych, warto zwrócić uwagę na kolejne dwa artykuły. Chodzi oczywiście o przemyslenia Anety Rumak (*Heideggerowskie ślady w myśli słabej Gianni Vattimo*) oraz Krzysztofa Bochenka (*Towiański i towianizm w kontekście kryzysu modernistycznego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*). Uwzględniając merytoryczne różnice pomiędzy przywołanymi tekstami, warto zauważyć, że badacze dokonują pewnego rodzaju rewizji stanowisk, które istnieją już w filozofii od pewnego czasu. Pisząc swój artykuł, Bochenek zaproponował ponowne rozważenie fenomenu recepcji myśli Andrzeja Towiańskiego w polskim modernizmie. Niewątpliwą zaletą jego badań jest nie tylko precyzyjne ukazanie jednoznacznie kulturotwórczej roli duchowości Towiańskiego dla ówczesnych modernistycznych sporów, ale również ponowne przemyslenie diagnozy dotyczącej negatywnego wpływu propagatora „sprawy Bożej” na twórczość Mickiewicza i Słowackiego. Z kolei Rumak zdecydowanie i w merytoryczny sposób uzasadnia konieczność uwzględnienia wpływu filozofii Martina Heideggera na kształt „myśli słabej” Gianni Vattimo.

Językowy kształt współczesnego dyskursu kulturoznawczego przybliży natomiast w swoim tekście Yuliya Zlochevska (*Wkład Elwiry Kamińskiej w genezę Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny. Próba antropologicznej rekonstrukcji biografii*). Podjęła się ona kulturowo ważnego i istotnego naukowo celu wydobywania z cienia postaci Elwiry Kamińskiej oraz dowartościowania jej rzeczywistej, inspiratorskiej roli w czasie powstawania Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Pisząc swój artykuł (*Wahhabizm wobec wyzwań nowoczesności – wybrane przykłady*), Jan Januszkie wicz skoncentrował się z kolei na przemianach (językowych i politycznych) obowiązującej w Arabii Saudyjskiej religijnej doktryny wahhabizmu. Okazuje się, że postępująca ekonomiczna i techniczna modernizacja tego niezwykle religijnie konserwatywnego islamskiego państwa wymusza również liberalne zmiany w obrębie owego religijnego postrzegania rzeczywistości społecznej.

Ciekawym suplementem do prezentowanych artykułów jest recenzja książki Ferenca Hörchera *Filozofia polityczna europejskiego miasta. Od polis przez miasto-państwo do megalopolis?* Przygotowując ją, Mateusz Binek intelektualnie intrygująco wpisał się w trwający od pewnego czasu dyskurs nad nieoczekiwanym dla współczesnych elit zachodnich odwołaniem słynnego „końca historii”.

Zachęcam zatem do uważnej lektury tego numeru „Humaniora”.

Artur Jocz

